Tysiąc n-ty wieczór — Zbigniew Szczypek

Od autora: Taka bajka, którą napisałem już dawno, a teraz rozbudowałem i dokończyłem. Ciekaw jestem, jaki będzie jej odbiór?

Zbliżał się już wieczór, gdy niewielki statek kupiecki przybijał do kei portu w Bagdadzie. Marynarze szybko wiązali cumy, ściągnęli skośne żagle i rozpoczęli wyładunek. Kapitan przyjął, oczekujących na nabrzeżu i nieco niecierpliwych wspólników, bogatych, także dzięki niemu – miejscowych kupców. Spieszył się, więc tym razem, nie poświęcił im wiele czasu. Gdy wyszli, odświeżył się, przebrał w najlepsze szaty, jakie posiadał, okrył swój prezent delikatnym jedwabiem, ustalił jeszcze wachty i ruszył w kierunku pałacowego wzgórza. Po drodze przyglądał się zmianom, jakie zaszły w mieście nad Tygrysem, było widać, że są to zmiany na lepsze. Ludzie byli weseli, rozpoznając jego, dawno niewidzianą postać, pozdrawiali go serdecznie i zapraszali na świeżą miętę, musiał im obiecać, skorzystanie z zaproszenia dnia następnego. Tak, Bagdad znowu żył, jak w jego dzieciństwie, gdy żył stary sułtan. Za młodego pana bywało różnie, zdrady i zbrodnie, wojna domowa o sukcesję na tronie, a później… Na myśl o tym, co przeszła jego ukochana pani – księżniczka, jeszcze miał dreszcze. Ileż to listów musiał codziennie wysyłać, z różnych stron świata, nigdy nie będąc do końca pewnym, czy owa korespondencja dotrze na czas, czy coś złego nie spotka karawany, kuriera. Tyle trzeba było opowiedzieć cudownych bajek, by wreszcie ożyło królestwo, a książę Szachrijar się opamiętał, pokonał zdradzieckiego brata, zakochał w księżniczce, zapomniał o złowrogiej przysiędze – odprawił kata i odbudował zniszczony wojną kraj. Teraz jest prawdziwym, dobrym i sprawiedliwym sułtanem, korzystającym z mądrości swojej małżonki Szeherezady. To właśnie do niej zmierzał kapitan, by stawić się na zaproszenie. Tak dawno się nie widzieli. Był wprawdzie zmęczony ale przecież nie odmawia się przyjaciołom, a co dopiero księżniczkom, szczególnie, gdy jest się honorowym gościem.

Dowódca straży na szczęście go rozpoznał i nie musiał okazać pergaminu. Pałac był piękny i potężny lecz także się zmienił. Aurę otaczającego zła i smutku, zastąpiła radość i blask, a spokój przypominał rodzinny dom i matczyną opiekę. Odwiedził w swoim życiu, wiele siedzib władców różnych królestw i zawsze czuł lęk i obawę, co go czeka. A tu? Tu szedł pewnie, bez strachu, było wprawdzie głośno, był to jednak hałas pięknej muzyki i wesołych rozmów, rozmów ludzi spokojnych o swoje życie.

Nagle rozmowy ustały, muzyka ucichła, a gwarny tłum się rozstąpił. Szybko zrobiono miejsce dla honorowego gościa, tak by mógł swobodnie podejść do „gospodarzy przyjęcia”. Wędrowiec podszedł w stronę tronu, zachowując dystans, uklęknął i ukłonił się nisko.

- Chwała niech będzie Allachowi, że w swej łaskawości uczynił mi, jego biednemu słudze, ten zaszczyt i znów mogę oglądać twoje oblicze mój panie oraz twoje moja pani. Chwała Allachowi! – to mówiąc jeszcze bardziej się ukłonił. – Chwała niech zawsze będzie Allachowi! – odpowiedzieli sułtan z małżonką, a wraz z nimi zgromadzeni goście. – Witaj drogi podróżniku i wstań z kolan, wszak jesteś nam drogim przyjacielem, długo oczekiwanym gościem i to specjalnym, na przyjęciu mojej pięknej i mądrej małżonki. Wstań i podejdź do nas bliżej, byśmy mogli lepiej ci się przyjrzeć. – Spokojnym głosem przywitał go sułtan. Księżniczka zaś nie mogąc się już doczekać swojego, ukochanego gościa, do którego miała tyle pytań, o krainy, które odwiedzał, ludzi, których spotkał, widząc duży przedmiot okryty jedwabiem rzekła – Witaj, niech Allach zawsze będzie z tobą, mój drogi Sindbadzie – bo tak nazywał się nasz bohater – tak wiele mam do ciebie pytań ale intryguje mnie zawartość twojego pakunku. Cóż to takiego? Czyżby jakaś niespodzianka dla nas..?

- O pani, twoja łaskawość jest wielka. Nim jednak zdradzę zawartość, tego dużego pakunku, który w istocie jest prezentem dla ciebie moja pani, ofiaruję równie wspaniały, a może wspanialszy dar mojemu panu, niech Allach obdarzy go zdrowiem. – To mówiąc Sindbad wyjął, schowany za szerokim pasem prezent, małą szkatułkę, misternie zdobioną i intarsjowaną kością słoniową. Podał ją sułtanowi, a ten szybko ją otworzył i pokazał wszystkim zawartość, a była nią złota luneta. – Cóż to takiego Sindbadzie? – spytał sułtan.

- To luneta, mój panie, nie zwykła jednak lecz cudowna. Kto przez nią spogląda, ten widzi bardzo daleko… Widzi wszystko to, co zagraża jemu i jego bliskim, także poddanym. Ale to wszystko zobaczy tylko człowiek o czystym sercu. – Szczerze i z ufnością odpowiedział podróżnik. Sułtan spojrzał mu prosto w oczy, jakby chciał poznać zamysł tego prezentu u ofiarodawcy. Jednak ujrzał tam tylko prawdę i wdzięczny skinął głową. - A ja Sindbadzie? Co takiego dla mnie przywiozłeś? – nie mogła wytrzymać już Szeherezada. – O pani, twoja łaska jest wielka! Niech twojemu słudze wolno będzie, podarować ten oto prezent. – To mówiąc postawił pakunek na małym stoliku i jednym ruchem zdjął jedwabny zawój. Wszyscy ujrzeli, piękną, złotą klatkę, a w niej nieznanego im z wyglądu, kolorowego ptaka, o zakrzywionym dziobie. – Ten dar o pani, to cudowny, rajski ptak, z nieznanych wam krain, Nie jest to zwyczajny ptak! Ma tę zaletę, że dobrze traktowany i naprawdę kochany, opowiada cudowne bajki, przenoszące słuchacza na odległe lądy, gdzie czas biegnie inaczej, a ludzie tam żyjący, władają innymi językami, ich kultury też są inne i inne historie absorbują ich uwagę. To piękne, mądre, dobre opowieści. – Księżniczka, prawie zapłakała, spojrzała tylko na swojego męża, szklącymi się oczami, a ten wszystko rozumiejąc, tyko skinął porozumiewawczo głową, w niemym przyzwoleniu. Zwróciła się znowu do żeglarza, bacznie go obserwując – Jeśli tak jest w istocie, jak mówisz podróżniku i ptak ten jest faktycznie cudowny, to pozwól, że ofiaruję go mojej przyjaciółce, by nigdy nie czuła się samotna. – Sindbad był nieco zaskoczony, tym obrotem spraw, sądził że jego pani ucieszy się z prezentu i go zatrzyma, jednak nie mógł okazać rozczarowania i tylko słuchał. – Widzisz bajki, które połączyły mnie i mojego małżonka, również dzięki tobie, były bardzo potrzebne byśmy się odnaleźli, pokochali naprawdę, dziś sami już jesteśmy bajką, a nasze życie jest cudowne, także naszego narodu, nikt tu nie cierpi, wszyscy możemy swobodnie tworzyć i opowiadać sobie niezliczone historie, bez obaw i strachu o jutro. Jednak moja przyjaciółka jest w zgoła innej sytuacji, dlatego chcę, by ten ptak odmienił jej życie.

Sindbad chwilkę pomyślał, troszkę się wahał, jednak był odważnym podróżnikiem i wiernym, dobrym przyjacielem. Dlatego też, w końcu zwrócił się do księżniczki – Pani uczyń mi łaskę i powierz swojemu słudze dostarczenie tego daru, tobie drogiej o pani przyjaciółce. – Szeherezada tylko mu się przyjrzała, spojrzała na tajemniczy uśmiech swojego sułtana i wesoła już odrzekła – A wiesz przyjacielu, to dobry pomysł, nikomu innemu bym tego zadania nie powierzyła, nie znam bardziej szlachetnego podróżnika. Jednak się waham, dopiero cię odzyskałam, a już mam utracić. Boję się, zastanawiam, czy powrócisz?

- Ależ Pani! Niech wszechmocny Allach zachowa mnie, biednego sługę swojego w opiece… - zaczął protestować. – Nie zrozumiałeś mnie żeglarzu! Myślę, że już nie wrócisz, bo gdy już dotrzesz na miejsce, zakochasz się w jej pięknej duszy…

Następnego dnia Sindbad zaopatrzył statek i skompletował wierną załogę, pożegnał znajomych i przyjaciół, wypijając mnóstwo mięty i kawy z kardamonem i ruszył w, jak się okazało, ostatnią podróż. Trasa wiodła na południe do Zatoki, później wokół Czarnego Lądu i wreszcie na daleką północ, przez kraje dzikich wikingów, do równie dzikiego ale szlachetnego ludu, żyjącego w leśnych ostępach i dolinach rzek. Jedna z nich była szczególnie wielka i przypominała Tygrys. To tu miał odnaleźć spokój i dać początek nowemu pokoleniu – ludzi odważnych i prawych ale także ciekawych, poszukujących swojego miejsca na świecie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zbigniew Szczypek, dodano 23.10.2021 11:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.